RODZINA SZKAPLERZNA

KWIECIEŃ
MAJ
CZERWIEC
2/2012

CENA 3,50 ZŁ
w tym 5% VAT





WIELKANOC

Rodzina Szkaplerzna

Pismo Formacyjne Bractw,
Wspólnot i Grup Szkaplerznych
Krakowskiej Prowincji
Zakonu Karmelitów Bosych

kwiecień – maj – czerwiec 2012



Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel, zechciej odzianych Twoją Szatą, przyodziać cnotami Twoimi i zachowaj ich zawsze od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała. Amen.

Spis Treści

Życzenia wielkanocne 3
Prośba Moderatora Bractw Szkaplerznych 6
Wprowadzenie do kolejnego etapu formacyjnego 8
Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia! 10
Konferencje formacyjne 11
Kwiecień 11
Maj 16
Czerwiec 23
Nowenna do Ducha Świętego 29
Modlitwa Szkaplerzna 31
Z życia naszych Bractw, Wspólnot i Grup Szkaplerznych 32
Szkaplerzem odziani! 32
XI Regionalne Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Nabrożu 33
Kalendarium wydarzeń OCDS 34
Kongres Świeckiego Zakonu Prowincji Krakowskiej 36
Świadectwa Szkaplerzne 37
Szkaplerz – łaska z Serca Maryi! 37
Dzięki Maryi mam siły 40
Okruchy serca 41
Bohaterska miłość! 42
Uwaga! 45

Życzenia wielkanocne



Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie,
razem z Chrystusem
przywrócił nas do życia – i to nas,
umarłych na skutek
występków i grzechów,
w których żyliśmy.
(por. Ef 2,1.4-5)

Czcigodni Kapłani, Moderatorzy Bractw Szkaplerznych!
Ukochani Animatorzy Bractw, Wspólnot i Grup Szkaplerznych!
Drodzy Bracia i Siostry w Szkaplerzu świętym!

Na drzewie Krzyża, Chrystus Zmartwychwstały zwyciężył tyranię złego ducha, rozerwał pęta grzechu, rozproszył mroki naszych serc i umysłów, a wyrywając nas z „potężnej mocy nieprzyjaciół naszych" – szatana, grzechu i śmierci, przywrócił nam godność dzieci Bożych, obdarzył życiem wiecznym, uzdolnił do osobistej relacji z sobą i napełnił mocą swego Ducha, po to, byśmy głosili Chrystusa Zmartwychwstałego na wszystkich krańcach świata (por. Dz 1,22). Oto nasze prawdziwe bogactwo! Oto cena naszego zbawienia!

Skoro Bóg dla nas wszystko poświęcił i my powinniśmy poświecić wszystko dla Boga oddając się Jemu całkowicie! Skoro Bóg stracił dla nas wszystkie bogactwa tego świata, a nawet „własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał" (Rz 8,32), i my powinniśmy być gotowi wszystko stracić za wyznanie wiary w Chrystusa i czyny miłosierdzia!

Zdaję sobie sprawę z tego, jak trudna jest obecnie sytuacja ekonomiczna w naszym kraju! Wiem, jak Wy sami często

zastanawiacie się nad tym, na co wydać pieniądze, skoro ceny wysokie, dochody niskie, a potrzeb wiele! Jestem świadom, że wielu z Was nie stać na potrzebne leki czy nawet żywność! Dlatego też w tak trudnych chwilach trzeba ożywić w sobie więzy duchowego braterstwa i wzajemnej przyjaźni, jakimi nas połączyła wspólna miłość do Matki Bożej Szkaplerznej! Musimy rozejrzeć się wokół, by dostrzec, kto jest w potrzebie, i pomóc bliźnim, a zwłaszcza naszym Braciom i Siostrom w wierze! Bo kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyrzekł się wiary i gorszy jest od niewierzącego! (por. 1 Tm 5,8). Jeśli jakiś Brat posiada majętność tego świata i widzi, że jego bliźni cierpi niedostatek, niech nie zamyka przed nim swego serca. Bo jak może w nim trwać miłość Boża? Na co się zda mówić wiele o miłości, jeśli ktoś może pomóc, a nie czyni nic, by dać dowód, że żyje w nim miłość Boża? (por. 1 J 3,17-20).

Dziękuję Wam wszystkim za gorliwość w szerzeniu czci i miłości do Matki Bożej Szkaplerznej oraz za zaangażowanie w prowadzenie i formowanie Bractw Szkaplerznych w Waszych parafiach. Niech Wam Bóg wynagrodzi ten dobry czyn!

Na koniec pragnę poinformować wszystkich Czytelników „Rodziny Szkaplerznej", że ze względu na trudności finansowe jesteśmy zmuszeni zmniejszyć ilość jego stron, ilość numerów w ciągu roku do trzech (pomijając miesiące lipiec i sierpień) oraz poprzestać jedynie na konferencjach formacyjnych oraz najważniejszych informacjach z życia naszych Bractw.

Ze względu na wydłużony proces uzyskania imprimatur oraz inne procedury zakonne zamknięcie kolejnego numeru biuletynu będzie dwa miesiące wcześniej. Wszystkich, którzy pragną umieścić w biuletynie informacje, ogłoszenia, artykuły, poezje lub refleksje prosimy o nadsyłanie materiałów przynajmniej trzy miesiące wcześniej.

Z radością pragnę poinformować, że po opracowaniu i zatwierdzeniu Statutu Sekretariatu Bractw Szkaplerznych Krakowskiej

Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych Rada Prowincjalna zajęła się opracowaniem Statutu Bractw Szkaplerznych Krakowskiej Prowincji. Już wkrótce będziemy mogli przekazać Bractwom oraz kapłanom zainteresowanym utworzeniem na terenie ich parafii Bractwa Szkaplerznego – jednolity i zatwierdzony przez władze Zakonu Statut Bractw.

Niech Chrystus Zmartwychwstały udzieli wszystkim żyjącym pod płaszczem opieki Maryi i odzianym Jej Szkaplerzem, hojnego Miłosierdzia, łaski wiary, miłości i wytrwałej cierpliwości wśród utrapień i przeciwności, wśród modlitwy i postu, w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli (por. 2 Kor 6,2-10).

Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!

Prawdziwie Zmartwychwstał! Alleluja!

Złączony w służbie Królowej Karmelu!

o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD
Moderator Bractw Szkaplerznych
Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych



Prośba Moderatora Bractw Szkaplerznych

Drodzy Moderatorzy i Animatorzy Bractw Szkaplerznych!
Drodzy Bracia i Siostry w Szkaplerzu świętym!

Jedną z wielu form budzenia miłości do Matki Bożej Szkaplerznej jest książka lub modlitewnik ku Jej czci. Podarowanie takiej dobrej książki lub modlitewnika z okazji urodzin, imienin, jubileuszów lub po prostu podarowanie ich tym, którzy pragną poznać, wierzyć i modlić się jest wspaniałym dziełem apostolstwa szkaplerznego. Niektórzy mówili mi, że *bardziej niż książek potrzeba dziś ludziom pieniędzy i chleba*, a jednak poszedłem raczej za radą Animatorki Rodziny Szkaplerznej, której cała miejscowość została zdewastowana przez powódź. Napisała do mnie: *Przyślij nam, Ojcze, książeczki „Dar mojej Matki" oraz Szkaplerze, bo rzeczy i żywności i tak będzie brakować, a my tu bardziej potrzebujemy nadziei oraz pomocy Bożej.* I ta mała „niebieska książeczka" niosła nadzieję, uczyła ufać Maryi i pomogła przygotować serce na przyjęcie Jej znaku opieki – Szkaplerza świętego.

Na rok 2011/2012 zamówiłem – za zgodą moich Przełożonych – w Wydawnictwie Flos Carmeli spory nakład ostatniego już wydania *Daru mojej Matki* oraz *Godzinek Szkaplerznych*, do rozprowadzenia na zasadzie komisu. Książki te miały być mi pomocą w planowanym apostolstwie szkaplerznym, szczególnie podczas rekolekcji, niedziel szkaplerznych czy w czasie naszych Regionalnych Spotkań Rodziny Szkaplerznej. **Coraz poważniejsze jednak problemy zdrowotne w ubiegłym roku i bieżącym zmuszają mnie do ograniczenia wyjazdów duszpasterskich, rezygnacji z dłuższych rekolekcji, a nawet niedziel szkaplerznych.** Skoro

z przyczyn Bogu wiadomych nie jest mi już dane od początku roku 2012 osobiście głosić tajemnic Maryi i Jej znaku Szkaplerza świętego, ośmielam się zwrócić do Was, drodzy Kapłani – Moderatorzy Bractw Szkaplerznych, Animatorzy i wszyscy noszący Szkaplerz Matki Bożej z Góry Karmel, abyście zechcieli pomóc w dotarciu do jak największej liczby osób, które jeszcze nie znają daru naszej Matki – Szkaplerza świętego. **O ile zechcecie – i o ile to będzie możliwe – proszę Was, byście odkupili po najniższej cenie książeczki *Dar mojej Matki* i zechcieli rozdać je jako dar tym, którzy będą pragnęli je przeczytać, modlić się i przygotować do przyjęcia Szkaplerza świętego lub za zgodą Waszych proboszczów, byście je wyłożyli w kościołach – w wyznaczonym na to miejscu – do wzięcia przez wiernych.**

Tak uczyniła pani Ania (stomatolog), która napisała: *Ja, Ojcze, książek religijnych nie mam zwyczaju sprzedawać, ale nimi obdarowuję tych, których Bóg mi daje. Dlatego proszę mi jedną paczkę przysłać, a ja już wiem, kto je z radością przeczyta i przyjmie Szkaplerz święty*. W latach 2010/2011 pan Marek – nasz Brat w Szkaplerzu świętym – na własny koszt wykupił kilkadziesiąt tysięcy tych książeczek, aby je podarować wszystkim Bractwom i wierzącym w całej Polsce. Tak samo czyniłem i ja, najczęściej podczas rekolekcji czy odwiedzin w Bractwach.

Jeśli ktoś z Was może i chce pomóc w tego rodzaju apostolstwie, to proszę o kontakt telefoniczny (12.258.30.57 lub 797.002.368) lub mailowy (rodzina@szkaplerz.pl). Informuję, że w jednej paczce znajduje się 30 egzemplarzy *Daru mojej Matki*. Oby przy naszej wspólnej pracy jak najwięcej osób przeczytało tę książeczkę, poznało dar Maryi, uwierzyło Jej i z ufnością poświęciło się na Jej służbę przez przyjęcie Szkaplerza świętego.

Proszę Was o to, aby moja prośba dotarła dzięki Waszemu pośrednictwu do osób, które mogą nam w tym dobrym dziele pomóc.

Bóg zapłać!

Wprowadzenie do kolejnego etapu formacyjnego

Przyjęcie Szkaplerza świętego jest szczególnym wyrazem zaufania do Maryi, oddania się Jej w opiekę i nadziei złożonej w Jej wstawiennictwie i Miłosierdziu.

„Maryja pociesza członków szkaplerznego Bractwa znajdujących się w czyśćcu i wprowadza ich niezwłocznie do niebieskiej ojczyzny – pisał św. Alfons Liguori – a zatem, módlmy się za nich ciągle do Matki Najświętszej, odmawiajmy Różaniec, który przynosi im wiele ochłody w cierpieniach"[1].

Odmawiając codziennie Różaniec święty – zgodnie z pragnieniem Matki Bożej i tradycją Kościoła (także karmelitańską) – na jego zakończenie dobrze jest odmówić modlitwę „Witaj Królowo" (Salve Regina).

Aby lepiej poznać głębię i znaczenie tej pięknej modlitwy, przez następne kilka miesięcy przedmiotem naszych rozważań indywidualnych oraz wspólnotowych będzie komentarz napisany przez św. Alfonsa Marię Liguoriego[2] do modlitwy „Witaj

---

1 Św. Alfons Maria de Liguori, *Wysławianie Maryi*, Kraków 2000, s. 160-161.

2 Św. Alfons Liguori (1696-1787), doktor Kościoła, wybitny teolog moralista i pisarz ascetyczny, należy z pewnością do tych autorów, którzy poprzez swoje pisma wywarli szczególne piętno na pobożności maryjnej ostatnich stuleci. Przejęty do głębi losem ludzi duchowo i materialnie najbardziej opuszczonych, poświęcił dla nich wszystkie swoje siły i z myślą o nich założył zgromadzenie zakonne redemptorystów. Sam doświadczywszy wielokrotnie przemożnej macierzyńskiej pomocy Maryi, nigdy nie miał wątpliwości, że właściwie uformowana duchowość maryjna i prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej stanowi siłę, której lud prosty nie może być pozbawiony. Z tym właśnie przekonaniem, już w kilka lat po przyjęciu święceń kapłańskich, w każdą sobotę głosi kazania na cześć Maryi, a ich treść ubogaca systematyczną lekturą i rozmyślaniem. Ów prawie dwudziestoletni trud zaowocował w roku 1750 publikacją dwutomowego dzieła ***Wysławianie Maryi (Le glorie di Maria).***

Królowo", zawarty w książce *Wysławianie Maryi* (Kraków 2000).

Św. Alfons Liguori, jako pasterz i misjonarz, wczuwał się w nędzę i serce człowieka, które spragnione jest miłości i miłosierdzia Bożego. Pomimo świadomości całej ludzkiej ułomności i grzeszności ufał bardziej jeszcze łasce Bożej, którą wysłużył Odkupiciel poprzez swoją śmierć na krzyżu, a która posiada moc działania w duszy chrześcijanina, nawet tam, gdzie po ludzku tylko sądząc, wydaje się ona mieć niewielką moc albo w ogóle być pozbawiona mocy działania. W to właśnie przekonanie o powszechności i obfitości odkupienia wpisuje się niezachwiana ufność św. Alfonsa, że Maryja jest Matką miłosierdzia dla każdego człowieka, zwłaszcza dla grzesznika, który do Niej się zwraca. To Bóg sam dał Ją jako „nadzieję i ucieczkę" wszystkim odkupionym. Dlatego na karcie tytułowej ***Wysławiania Maryi*** umieszcza zdanie: „Pozdrawiamy Cię jako naszą nadzieję". Nadzieja, którą Autor ma na myśli, to więcej niż tylko obietnica, jest to bowiem siła działająca jako zaczyn w sercu grzesznego świata. Tym zaczynem jest Maryja Niepokalanie Poczęta[3].

Niech ten komentarz do „Witaj Królowo" stanie się zachętą do ufności w dobroć i miłosierdzie Jezusa i Maryi dla wszystkich noszących Szkaplerz święty.

Zachęcam także – o ile to możliwe – do nabycia tej pięknej książki i posługiwania się nią w codziennych czytaniach i rozmyślaniach duchowych.

Wszystkim z serca błogosławię
i życzę szczęść Boże!

[3] Por. Św. Alfons Maria de Liguori, *Wysławianie Maryi*, dz. cyt., s. 5-9.

Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia!

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia,

Życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.

Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy.

Do Ciebie wzdychamy,
jęcząc i płacząc na tym łez padole.

Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć.

A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.

O, łaskawa,

O, litościwa,

O, słodka Panno Maryjo.



KONFERENCJE FORMACYJNE
KWIECIEŃ

Nabożeństwo Szkaplerzne jest nierozłączne od historii, duchowości i życia Zakonu karmelitańskiego. Urzeczywistnia się ono przez przynależność do Bractwa Szkaplerznego[4].

Witaj, Królowo![5]

Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia... Tak od wieków wzywają Maryję Karmelici oraz Karmelitanki, zwłaszcza kończąc odmawianie Różańca, a w każdą sobotę (oraz w wigilię świąt maryjnych) śpiewając przed ołtarzem Matki Bożej antyfonę „Salve Regina", w białych płaszczach i z zapalonymi świecami w rękach.

Czynią to wszyscy, którzy zaufali Maryi. Macierzyństwo Boże Maryi i Jej królowanie w niebie są dwoma najmocniejszymi filarami naszej ufności pokładanej we wstawiennictwie Matki Bożej.

Jeśli Syn Maryi jest Królem, to i Jego Matkę trzeba uważać za Królową. Maryja wysłużyła sobie godność Królowej świata i wszystkich stworzeń w chwili, w której zgodziła się zostać Matką Słowa Przedwiecznego i złożyła się cała w duchowej ofierze u stóp Krzyża swego Syna.

Maryja jest Królową wielkoduszną, łaskawą i gotową świadczyć nam, biednym, dobrodziejstwa. Wierzymy przecież, że Maryja została wzięta do nieba i ukoronowana na Królową nieba i ziemi! Jeśli więc jest Królową, to znaczy, że uczestniczy we władzy swojego Syna. Wywyższył Ją i zjednoczył z sobą w stopniu najwyższym. Maryja jako Królowa ma władzę nad niebem i ziemią.

---

[4] O. Benignus Józef Wanat OCD, *Kult Matki Bożej w klasztorze OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, jako element charyzmatu karmelitańskiego*, Łańcut 2004, s. 36.

[5] Opracowano na podstawie rozdziału *Jak wielką ufność powinniśmy pokładać w Maryi jako Królowej miłosierdzia* [w:] Św. Alfons Maria de Liguori, *Wysławianie Maryi*, dz. cyt., s. 17-23.

Słuchają Jej wszystkie zastępy aniołów. Panuje nad demonami, bo tak chciał Bóg. Przez to najściślejsze zjednoczenie z Bogiem jest Królową ziemi, więc ma władzę nad ludźmi. Ona chce i czyni tylko to, co jest wolą Jej Syna. Taka była zawsze i taka jest dziś! Taka jest nasza Pani i Królowa. Nie należy już do siebie, ale cała jest Boga i dlatego za Jej przyczyną ludzie dostępują wszelkich łask.

To w tym duchu mógł napisać bł. Amadeusz z Lozanny takie słowa: *Błogosławiona Dziewica gromadzi rozproszonych, przyprowadza zbłąkanych, wyzwala od śmierci i ocala od zguby tych, których droga prowadzi ku zagładzie. I nie tylko czuwa nad zbawieniem dusz, ale z miłością niesie pomoc w potrzebach, przywraca zdrowie ciała i leczy rany serca. W miejscach poświęconych Jej czci i pamięci sprawia swoim pośrednictwem, że chromi chodzą, niewidomi odzyskują wzrok, głusi słyszą, pozbawionym mowy jest ona przywrócona i uleczone zostają różne niemoce i słabości. Przychodzą grzesznicy, biją się w piersi, wyznają swoje winy, i otrzymawszy przebaczenie, powracają z radością do swoich domów. Przychodzą także przygnębieni, strapieni i smutni, pogrążeni w rozpaczy, zagubieni, obarczeni długami i nieszczęśnicy okryci hańbą i upodleni. Ale Ona nie odrzuca żadnego nędzarza; pełna miłosierdzia błaga za nimi swojego Syna, i w ten sposób odwraca od nich zło wszelkie*.

Maryja ma moc uwalniania od duchów nieczystych, nawracania i pocieszania, bo zawsze i we wszystkim czyni tylko to, czego chce Bóg! Lęka się Jej szatan, gdyż przez moc Niepokalanego Poczęcia został w Niej pokonany!

Dlatego Kościół święty chce, byśmy Ją w tej modlitwie pozdrawiali i nazywali Królową Miłosierdzia. Już sama nazwa Królowej – jak zauważa św. Albert Wielki – oznacza litość i miłosierdzie względem ubogich. Również Seneka mówi, że wielkość króla i królowej polega na wspieraniu nieszczęśliwych. Tyrani poprzez swoje rządy troszczą się tylko o swoje osobiste szczęście, a królowie powinni się starać o dobro swych poddanych.

Maryja jest naszą Królową na wzór biblijnej królowej Estery (Est 4,13-14; 7,3). Jeśli Aswerus z miłości ku Esterze cofnął swój

dekret, jakżeby Bóg, który Maryję tak niezmiernie kocha, mógł Jej nie wysłuchać, kiedy poleca Mu biednych grzeszników uciekających się do Niej i prosi: Królu mój i Boże, jeśli znalazłam łaskę w oczach Twoich, daruj mi naród mój, za którym się wstawiam. A wie dobrze ta Bogarodzica, że jest błogosławioną pomiędzy wszystkimi ludźmi i że Ona jedynie znalazła łaskę utraconą przez ludzi; wie doskonale, że Ją Pan miłuje więcej niż wszystkich świętych i aniołów razem. Jeśli mnie, Panie – błaga – rzeczywiście miłujesz, daj mi tych grzeszników, za którymi proszę. Czy jest więc możliwe, by Bóg Jej nie wysłuchał? Czy komuś jest może nieznana potęga modlitwy Maryi przed Bożym Obliczem?

Może lękamy się, że Maryja nie raczy się wstawić za jakimś grzesznikiem obciążonym zbyt wielu grzechami? Może nas przeraża majestat i świętość tej wielkiej Królowej? Tak być nie może, bo do im wyższej godności wyniesiona jest Maryja, im jest świętszą, tym jest łaskawszą i litościwszą dla grzeszników, którzy pragną się poprawić i do Niej się uciekają. Ziemscy królowie i królowe przerażają swym majestatem i dlatego poddani boją się stanąć przed nimi. Ale jakżeż mogą się lękać tej Królowej miłosierdzia – mówi św. Bernard – biedni ludzie, kiedy w Niej nie ma nic srogiego ani przerażającego; co więcej, wszystko tchnie słodyczą i łaskawością? Jej Serce zresztą jest tak łaskawe i litościwe, że nie mogłoby odprawić nikogo z próżnymi rękami.

Jakżebyś mogła, Maryjo, wzbraniać się przed wspieraniem nieszczęśliwych? Jesteś przecież Królową miłosierdzia! A któż ma prawo do litości, jeśli nie nieszczęśliwi? Tyś Królową miłosierdzia, a ja jestem najnędzniejszy ze wszystkich grzeszników; jeśli więc jestem pierwszym z Twych poddanych, miej łaskawie o mnie większe staranie.

Zlituj się zatem nad nami, Królowo miłosierdzia, i zabiegaj o nasze zbawienie. Racz, Przenajświętsza Panno, nam pomóc przezwyciężyć mnóstwo naszych grzechów, bo przecież posiadasz taką moc i litość, jakich nic przewyższyć nie zdoła.

Nic się nie oprze Twej potędze, bo wspólny nasz Stwórca za własną poczytuje sobie tę cześć, jaką się oddaje Tobie, Matce Jego. **Jak wielką ufność powinniśmy więc pokładać w tej Królowej**, kiedy wiemy, jak potężną jest przed Bogiem i tak bardzo miłosierną! Jestem – mówiła Maryja św. Brygidzie – Królową nieba i Matką miłosierdzia, radością dla sprawiedliwych, a dla grzeszników bramą do Boga. Nie ma na ziemi takiego grzesznika, który byłby pozbawiony mego miłosierdzia. Wszyscy nazywają Mnie Matką miłosierdzia, bo właśnie miłosierdzie Boga względem ludzi uczyniło Mnie tak miłosierną dla nich. Dlatego na wieki będzie nieszczęśliwym ten, kto się za życia do Mnie nie ucieka, chociaż łatwo to może uczynić. Sam się w ten sposób zatraca, choć Ja przepełniona jestem litością dla wszystkich i bardzo pragnę wspomagać grzeszników.

Uciekajmy się zatem zawsze do stóp tej najłaskawszej Królowej, jeżeli chcemy sobie zapewnić zbawienie; a jeśli nas przeraża i onieśmiela widok naszych grzechów, przypomnijmy sobie, że Maryja po to została Królową miłosierdzia, aby zbawiać swoją opieką największych i najbardziej opuszczonych grzeszników szukających u Niej schronienia. Oni to bowiem mają być Jej koroną w niebie.

Modlitwa

Matko Boga mojego i Pani moja, Maryjo! Oto stoję przed Tobą, Królowo niebios i ziemi, tak jak żebrak pokryty straszliwymi ranami staje przed wielką królową. Racz zwrócić, proszę, z wysokości swego tronu oczy swe łaskawe na mnie, biednego grzesznika. Bóg uczynił Cię przecież tak bogatą właśnie po to, abyś wspomagała biednych i nazwał Cię Królową miłosierdzia, żebyś mogła ratować nieszczęsnych. Strzeż mnie przeto i ulituj się nade mną. Strzeż mnie i nie opuszczaj, dopóki nie zmienisz mnie z grzesznika w świętego.

Pani moja, pod Twoje panowanie chcę się poddać, abyś wszystkim, co do mnie należy, swobodnie rządziła i rozporządzała; nie pozostawiaj mnie samemu sobie! Rządź mną, Królowo moja, posługuj się mną według swej woli, nawet mnie ukarz, gdybym Ci nie był posłuszny, bo zbawienne będą dla mnie te kary, które mi wymierzy Twoja ręka. Należę do Ciebie, wybaw mnie (Ps 119,94). Weź mnie, Maryjo, na własność i zabiegaj o moje zbawienie. Nie chcę już więcej do siebie należeć, lecz Tobie się oddaję. A jeżeli w przeszłości źle Ci służyłem i straciłem tyle sposobności do uczczenia Cię, to na przyszłość chcę należeć do gorliwych i wiernych Twoich sług. Pomóż mi dotrzymać tego przyrzeczenia i ulituj się nade mną! O łaskawa! O litościwa! O słodka Panno Maryjo! Amen.

Pytania do wspólnotowego dzielenia się:

1. Wymień przynajmniej dwa powody, dla których możemy ufać bezgranicznie Maryi?

2. Jakie powinniśmy mieć dyspozycje wewnętrzne, by nasza ufność nie była pozbawiona podstaw?

3. Czy możesz podać przykłady z życia świętych, znanych tobie osób lub z twojego własnego doświadczenia, które zachęciłyby innych do ufności w pomoc Maryi?

KONFERENCJE FORMACYJNE
MAJ

Szkaplerz karmelitański to szata maryjna, znak i dowód opieki Maryi, to wezwanie do intensywnego życia wewnętrznego, pamiątka otrzymana od najlepszej Matki, zwierciadło pokory i czystości, wezwanie do skromności i pokory.

Pius XII

Witaj, Matko Miłosierdzia[6]

Nie bez przyczyny słudzy Maryi nazywają Ją Matką. Zresztą nie umieją inaczej Jej nazywać i też nigdy nie mogą przestać wzywać Jej imieniem matki, bo rzeczywiście jest Ona naszą Matką, wprawdzie nie według ciała, lecz według ducha. Jest bowiem Matką naszych dusz i naszego zbawienia.

Grzech, pozbawiając dusze łaski Bożej, tym samym odebrał nam życie. I kiedy tak nędznie podlegaliśmy śmierci, przyszedł w swoim niepojętym miłosierdziu nasz Pan Jezus Chrystus, by swoją śmiercią krzyżową przywrócić nam utracone życie. Jezus, jednając nas z Bogiem, został naszym Ojcem w nowym przymierzu łaski. A jeśli Pan Jezus jest Ojcem naszych dusz, to Maryja jest ich Matką; dając nam bowiem Jezusa, dała nam życie prawdziwe, a kiedy później złożyła w ofierze na Kalwarii życie swego Syna za nasze zbawienie, porodziła nas do życia w łasce.

Skoro Maryja jest naszą Matką, to wyobraźmy sobie, jak bardzo nas kocha. Miłość rodziców ku dzieciom jest miłością naturalną. Miłość ku potomstwu jest tak głęboko wszczepiona w naturę,

---

[6] Opracowano na podstawie rozdziału *Powinniśmy jeszcze większą ufność pokładać w Maryi dlatego, że jest Ona naszą Matką* [w:] Św. Alfons Maria de Liguori, *Wysławianie Maryi*, dz. cyt., s. 24-39.

że nawet najdziksze zwierzęta kochają swe młode.*Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49,15)[7]. Chociażby więc znalazła się taka matka – dodaje – która by zapomniała o swym potomstwie, niemożliwym jest, bym Ja przestała miłować jakąś duszę będącą mym dzieckiem.

Wprawdzie Maryja nie jest naszą Matką według ciała, ale jest Matką według prawa miłości. Dlatego szczyci się – mówi pewien pisarz – że jest Matką pięknej miłości, bo cała tchnie miłością ku nam, swym przybranym dzieciom.

Pierwszą przyczyną wielkiej miłości, jaką Maryja żywi ku ludziom, jest Jej wielka miłość ku Bogu. Miłość ku Bogu i ku bliźniemu – jak pisze św. Jan – zawarte są w jednym przykazaniu: *Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego* (1 J 4,21). Stąd im większa jest miłość ku Bogu, tym większa jest i miłość bliźniego.

Czegóż nie uczynili święci z miłości do bliźniego? Pobudką zaś do tych dzieł miłosierdzia była ich wielka miłość do Boga. Dla dobra bliźniego poświęcali wolność, a nawet i życie.

Święty Franciszek Ksawery, aby ratować dusze ludzi w Indiach wspinał się na wysokie góry i narażał się na tysiące niebezpieczeństw, a wszystko to czynił jedynie w tym celu, by się dostać do jaskiń, w których mieszkali ubodzy ludzie, a dotarłszy do nich, pragnął pomóc im poznać Boga.

Święty Paulin nawet sam oddał się w niewolę, aby w ten sposób uwolnić syna pewnej ubogiej wdowy. Zaś św. Fidelus, żeby pozyskać dla Boga heretyków, uradował się nawet z tego, że podczas kazania odebrano mu życie.

Takich to dzieł dokonywali święci z miłości ku bliźniemu, bo w ich sercach pałała wielka miłość ku Bogu. Któż jednak kochał Boga więcej niż Maryja? Ona przecież bardziej umiłowała Boga od

[7] Cytaty z Pisma Świętego pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*, Poznań 1991.

pierwszej chwili swego istnienia niż wszyscy aniołowie i wszyscy święci podczas całego swego życia.

Ojciec Nieremberg powiada, że miłość wszystkich matek ku dzieciom jest tylko cieniem w porównaniu z miłością Maryi do każdego z nas: *Ona sama więcej nas miłuje niż wszyscy aniołowie i święci.*

Święci Ojcowie uczą nas, że Maryja stała się naszą duchową Matką zwłaszcza w dwóch momentach. Pierwszy raz – jak twierdzi św. Albert Wielki – kiedy w swoim dziewiczym łonie poczęła Syna Bożego. Drugi raz zrodziła nas Maryja do życia łaski na Kalwarii, kiedy cierpiąc niezmiernie, ofiarowała Ojcu Przedwiecznemu życie swego ukochanego Syna za nasze zbawienie. Ponieważ swoją miłością współdziałała wówczas w rodzeniu wiernych do życia łaski, stała się przez to, według św. Augustyna, Matką nas wszystkich, bo przecież wszyscy jesteśmy członkami tego Ciała, którego Głową jest Chrystus. Ażeby zbawić nasze dusze, Maryja zgodziła się ofiarować życie swego Syna, zgodziła się na Jego śmierć albo – jak tłumaczy św. Wilhelm – ażeby zbawić wiele dusz, własną duszę na śmierć wydała. Ale cóż było „duszą Maryi", jeśli nie Jezus, który był Jej życiem i jedyną miłością?

Dlatego to Symeon oznajmił Jej, że przyjdzie dzień, w którym Jej błogosławiona dusza zostanie przeszyta mieczem bardzo bolesnym: *A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2,35). Mieczem tym była włócznia, którą przebito bok Jezusa, a Jezus był przecież „duszą Maryi". Porodziła nas wówczas Maryja do życia wiecznego, i z tej przyczyny możemy się wszyscy nazywać „synami cierpień Maryi".

Jezus, nasz Zbawiciel, wiedział, jak bardzo Maryja pragnie mieć swój udział w zbawieniu ludzi, więc rozporządził, żeby ofiarą z Jego życia Ona także współuczestniczyła w naszym zbawieniu i żeby w ten sposób mogła zostać Matką dusz naszych. Sam to powiedział, spoglądając przed skonaniem z krzyża na Matkę i ucznia, św. Jana. Najpierw odezwał się do Maryi: *Oto syn Twój* (J 19,26). Następnie zwrócił się do ucznia i rzekł: *Oto Matka twoja* (J 19,27).

Tymi słowami – mówi św. Bernardyn ze Sieny – Maryja została ustanowiona Matką nie tylko św. Jana, lecz także wszystkich ludzi ze względu na miłość, jaką ku nim żywiła. Jezus rzekł do ucznia: Oto Matka twoja, a nie mówił tego tylko do Jana, lecz do każdego ucznia, aby zaznaczyć, że Zbawiciel uczynił Maryję Matką wszystkich, którzy jako chrześcijanie są Jego uczniami.

Maryja kocha nas jak swoje dzieci także dlatego, że zdobyła nas za cenę wielu cierpień. Matki zazwyczaj więcej kochają te dzieci, dla których poniosły więcej trudów. Otóż my jesteśmy tymi dziećmi, którym Maryja wyjednała życie łaski, ponieważ w swojej niezmiernej boleści ofiarowała dobrowolnie na śmierć tak drogie Jej życie Jezusa i zgodziła się na to, aby własnymi oczyma patrzeć na Jego bolesne konanie. Jesteśmy więc Jej najdroższymi dziećmi, bo wiele cierpień Ją kosztowaliśmy.

Mówi Pismo Święte o Ojcu Przedwiecznym, że z miłości ku ludziom wydał na śmierć swego własnego Syna: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał* (J 3,16). Podobnie można mówić o Maryi – powiada św. Bonawentura. Tak nas Maryja umiłowała, że Syna swego Jednorodzonego dała.

Hojnie wynagrodził Bóg Abrahamowi za ofiarę, jaką chciał uczynić z Izaaka. A my, cóż możemy uczynić dla Maryi za Jej ofiarę z życia Jezusa, Syna Bożego, o wiele szlachetniejszego niż syn Abrahama? Ta miłość Maryi – upomina nas św. Bonawentura – zobowiązuje nas do wielkiej do Niej miłości, bo Ona więcej nas umiłowała niż ktokolwiek inny: dała nam bowiem swego jedynego Syna, którego bardziej kochała niż siebie samą.

Z tego płynie następna przyczyna miłości Maryi ku nam: Ona jest świadoma, że zostaliśmy nabyci za cenę śmierci Pana Jezusa. Gdyby jakaś matka wiedziała, że niewolnik został wykupiony przez jej ukochanego syna za cenę dwudziestoletniej, ciężkiej niewoli, to czyż nawet tylko ze względu na to nie szanowałaby tego niewolnika? Otóż Maryja wie dobrze, że Syn Jej tylko w tym celu przyszedł na ziemię, by zbawić nas, nieszczęśliwych, jak sam

powiedział: Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło (Łk 19,10).

Maryja jest dobra dla wszystkich, nawet dla niewdzięcznych i oziębłych, którzy Ją mało kochają i rzadko się do Niej uciekają. O ileż bardziej kocha tych, którzy Ją miłują i często Jej wzywają! *Ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdą, którzy jej szukają* (Mdr 6,12).

O, jak łatwo znajdzie Maryję ten – dodaje znowu św. Albert Wielki – kto Ją kocha, pełną litości i miłości! *Tych kocham, którzy mnie kochają* (Prz 8,17). Poświadcza tymi słowami, że nie może nie kochać swych czcicieli. A chociaż ta najukochańsza Pani kocha wszystkich ludzi jak swoje dzieci, to przecież umie rozpoznać i wyróżnić w miłości tych, którzy Ją kochają serdeczniej.

Ona i tak przewyższy nas w miłości, nawet gdybyśmy Ją kochali tak bardzo jak św. Stanisław Kostka, który Maryję, swoją drogą Matkę, miłował z taką czułością, że każdego, z kim tylko rozmawiał, zapalał uczuciem do Niej. Wynajdywał nawet na Jej cześć ciągle nowe wezwania i tytuły. Nie rozpoczynał żadnej czynności, zanim nie poprosił Maryję o błogosławieństwo przed jakimś Jej obrazem. Jeśli odmawiał brewiarz, różaniec albo inne modlitwy, czynił to z taką czułością i zaangażowaniem, jakby rozmawiał z Maryją twarzą w twarz. Gdy słyszał śpiew antyfony *Salve Regina*, jego serce i nawet oblicze pałały miłością. Zapytany przez jednego z ojców jezuitów, z którym szedł nawiedzić pewien obraz Przenajświętszej Panny, czy bardzo kocha Maryję, odpowiedział: Ojcze, czyż mogę więcej powiedzieć nad to, że Ona jest moją Matką? Opowiada ów ojciec, iż wypowiedział te słowa z taką czułością w głosie i w oczach, że wydawał się już nie być człowiekiem, lecz aniołem mówiącym o miłości do Maryi.

Słusznie więc woła św. Bonawentura: *Szczęśliwi ci, którzy wiernie służą Maryi, błogosławieni, którzy kochają tę najmiłościwszą Matkę!*

Ta wielka Królowa nie dozwoli, aby słudzy przewyższyli Ją kiedykolwiek w miłości. Maryja naśladuje w tym naszego

ukochanego Odkupiciela Jezusa oraz w dwójnasób odpłaca się łaskami i dobrodziejstwami tym, którzy Ją miłują.

Sama Przenajświętsza Panna objawiła św. Brygidzie, że jak każda matka, której dziecię narażone byłoby na miecze nieprzyjaciół, starałaby się wszelkimi siłami je ocalić, tak i Ona czyni i zawsze czynić będzie wobec swoich dzieci, chociażby to byli najwięksi grzesznicy, jeśli się tylko do Niej udadzą po pomoc. Oto więc środek pewnego zwycięstwa w każdej walce z piekłem: uciekać się do Matki Bożej i Matki naszej i zawsze powtarzać *Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko*. Ileż to zwycięstw odnieśli nad piekłem ci, którzy polecili się Maryi tą króciutką, ale niezmiernie potężną modlitwą! Cieszcie się zatem wy, którzy jesteście dziećmi Maryi. Wiedzcie, że Ona przyjmuje za swych synów tych wszystkich, którzy tego pragną.

Czemuż obawiacie się o swe zbawienie, kiedy ta Matka was broni i osłania? Kto kocha tę dobrą Matkę i ufa w Jej opiekę, niech mówi: Czegóż się lękasz, duszo moja? Sprawa twego zbawienia nie będzie przegrana, bo wyrok zależy od Jezusa, twego Brata, i od Maryi, twej Matki.

Święty Anzelm woła: O szczęśliwa ufności, o bezpieczne schronienie: Matka Boga jest Matką moją! Jakaż ufność powinna nas przepełniać, gdy zbawienie nasze zależy od woli dobrego Brata i litościwej Matki.

Modlitwa

Matko moja najukochańsza, naprawdę nie zasługuję na to, bym nadal był Twym synem, bo okazałem się tego niegodnym przez złe postępowanie. Przyjmij mnie jednak za swego sługę i okaż mi swoją macierzyńską łaskę. Nie zabraniaj mi nazywać Cię Matką moją. To imię mnie pociesza i napełnia radością oraz przypomina mi obowiązek kochania Ciebie. To imię zachęca mnie też do wielkiej ufności wobec Ciebie. Gdy widok moich grzechów

i myśl o Boskiej sprawiedliwości napełniają mnie przerażeniem, wspomnienie, że jesteś Matką moją, dodaje mi otuchy. Pozwól mi przeto, bym mógł mówić do Ciebie: Matko moja. Tyś bowiem po Bogu moją jedyną nadzieją, moją ucieczką i moją miłością na tej dolinie płaczu. Z tą ufnością pragnę umrzeć, a w ostatniej chwili mego życia oddać w Twe święte ręce moją duszę, wołając jednocześnie: Matko moja, Matko moja, Maryjo, wspieraj mnie i miej litość nade mną.

Kocham Cię, Maryjo, tak jak potrafię najlepiej, choć wiem, że nie kocham Cię jeszcze miłością prawdziwą. Miłość prawdziwa zrównuje, jednoczy i upodabnia do siebie tych, którzy się kochają. A ja widzę, jak jestem do Ciebie niepodobny i to jest znakiem, że Cię jeszcze nie miłuję. Tyś tak czysta, a ja tak zmysłowy! Tyś tak pokorna, a ja tak pyszny! Tyś tak święta, a ja tak grzeszny! Ale jeśli mnie kochasz, Maryjo, powinnaś mnie uczynić podobnym do Ciebie. Posiadasz przecież moc przemiany serc. Weź zatem moje serce i przemień je. Okaż światu, co możesz uczynić dla swoich ubogich w dobroć, czystość i świętość dzieci. Uczyń mnie świętym, uczyń mnie godnym swym dzieckiem. Tego się spodziewam i tak niech się stanie! Amen.

Pytania do wspólnotowego dzielenia się:

1. O jakich dwóch momentach mówią Ojcowie Kościoła, w których Maryja stała się naszą Matką według ducha?

2. Jakie są trzy powody, dla których powinniśmy bardzo miłować Maryję?

3. Czy możesz podać przykłady z życia świętych, znanych tobie osób lub z twojego własnego doświadczenia, które zachęciłyby innych do ufności i miłości Maryi?

KONFERENCJE FORMACYJNE
CZERWIEC

Znak szkaplerza przywołuje dwie prawdy: jedna z nich mówi o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały; druga to świadomość, że nabożeństwo do Niej nie może ograniczyć się tylko do modlitw i hołdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinno stanowić „habit", czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznym poprzez częste przystępowanie do sakramentów i konkretne uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy.

bł. Jan Paweł II

Witaj, Matko Miłosierdzia (cz. II)[8]

Maryja objawiła św. Brygidzie, że jest Matką nie tylko sprawiedliwych i niewinnych, lecz także grzeszników, byleby tylko chcieli się poprawić. Jeśli jakiś grzesznik chce się nawrócić i ucieka się do Niej, Ona, jako Matka miłosierdzia, gotowa jest przygarnąć go do siebie i pomóc mu o wiele bardziej niż matka rodzona! Kto chce być synem tej wielkiej Matki, musi najpierw porzucić grzech, a potem może ufać, że będzie uznany za Jej syna. Kto postępuje zupełnie inaczej niż Maryja, czynem dowodzi, że nie chce być Jej dzieckiem! Maryja pokorna, a on pyszny? Maryja czysta, a on nieczysty? Maryja pełna miłości, a on nienawidzący bliźniego? Człowiek, który tak postępuje,

[8] Opracowano na podstawie rozdziału *Maryja jest również Matką skruszonych grzeszników* [w:] Św. Alfons Maria de Liguori, Wysławianie Maryi, Kraków 2000, s. 40-46

daje tym samym dowód, że nie jest ani nie pragnie być synem tej świętej Matki.

Co innego, gdy ktoś pragnie być prawdziwym dzieckiem takiej Matki, stara się o poprawę życia, ale z powodu swych słabości, utrwalonych nałogów, braku czujności i zaniedbań, upada w grzechy i powraca do tego, co porzucił. W chwili upadku żałuje jednak, powraca i z całą szczerością podejmuje wysiłki poprawy. Dzieci Maryi naśladują Ją w czystości, pokorze, łagodności i miłosierdziu. Jak może pragnąć być dzieckiem Maryi ten, kto Ją zasmuca swym życiem!

Pewien grzesznik mówił raz do Maryi: Okaż się Matką! Wtedy Przenajświętsza Panna odpowiedziała mu: Okaż się synem! Inny znowu wzywał Ją, nazywając Matką miłosierdzia. Maryja rzekła mu na to: Wy, grzesznicy, gdy chcecie, bym was wspomogła, nazywacie mnie Matką miłosierdzia, a potem nie przestajecie grzeszyć i czynicie mnie Matką Bolesną. A ja nawet wtedy nie przestaję za wami orędować i przyciągać was do mojego Syna.

W Piśmie Świętym znajdujemy takie słowa natchnione przez Ducha Świętego: *Przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę* (Syr 3,16), to znaczy Maryję. Bóg gniewa się na tego, kto zasmuca złym życiem lub nawet więcej, swą zatwardziałością tę dobrą Matkę. Powiedziałem „swą zatwardziałością", bo jeśli grzesznik, choćby jeszcze nie zerwał z występkiem, jednak stara się powstać i błaga Maryję o pomoc, to ta dobra Matka nie opuści go i pomoże mu wrócić do życia w łasce.

Sobór Trydencki potępił i uznał za heretyckie twierdzenie, że wszystkie modlitwy i uczynki dokonane w stanie grzechu śmiertelnego są grzechami. Święty Bernard mówi, że modlitwa wychodząca z ust grzesznika jest pożyteczną i pomaga mu w wyzwoleniu się z grzechu. Modlitwa grzesznika może wyjednać łaskę przebaczenia, gdyż opiera się ona nie na zasługach modlącego się, lecz na dobroci Bożej, na zasługach i obietnicach Pana Jezusa, który powiedział: *Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje* (Łk 11,10). Ta

obietnica odnosi się również do modlitw zanoszonych do Matki Bożej.

Chociaż modlący się – mówi św. Anzelm – nie zasługuje na wysłuchanie, to jednak zasługi Maryi, do której się zwraca, sprawią, że zostanie wysłuchany. Dlatego św. Bernard zachęca każdego grzesznika, by się modlił do Maryi i by pokładał wielką ufność w modlitwie do Niej. Jeśli bowiem grzesznik nie zasługuje na to, o co prosi, to Bóg może udzielić mu swych łask ze względu na zasługi Maryi wstawiającej się za nim.

Gdyby jakaś matka wiedziała, że dwaj jej synowie nienawidzą się śmiertelnie, czy nie poruszyłaby nieba i ziemi, byle ich tylko pogodzić? Otóż Maryja jest jednocześnie Matką Pana Jezusa i Matką człowieka. Gdy więc ujrzy jakiegoś grzesznika będącego nieprzyjacielem Pana Jezusa, to nie może tego znieść i stara się wszelkimi możliwymi sposobami pojednać ich z sobą.

Otóż Ty właśnie, Maryjo, Ty jesteś Matką grzesznika i Ty jesteś Matką Sędziego, a będąc Matką obydwu nie możesz znieść, że pomiędzy Twoimi synami panuje niezgoda.

Ta najłaskawsza Pani niczego innego nie domaga się od grzesznika, jak tylko tego, by się Jej polecał i chciał się poprawić. Gdy Maryja widzi u swych stóp grzesznika błagającego o miłosierdzie, nie patrzy na jego grzechy, ale na intencję, z jaką do Niej przychodzi. Jeśli przychodzi w dobrym zamiarze, to chociażby się dopuścił wszystkich grzechów świata, Ona go przygarnie i, jak najmiłościwsza matka, nie będzie się wzbraniać przed uleczeniem ran jego duszy.

Maryja jest Matką grzeszników pragnących się nawrócić i, jako Matka, nie może im nie współczuć. Owszem, nieszczęście tych biednych dzieci odczuwa tak, jakby było Jej własnym.

Kiedy niewiasta kananejska prosiła Pana Jezusa, by uwolnił jej córkę od szatana, wołała: *Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha* (Mt 15,22). Skoro zaś zły duch dręczył nie matkę, lecz córkę, powinna mówić: Panie,

ulituj się nad moją córką, a nie: Ulituj się nade mną. Ona jednak słusznie powiedziała: Ulituj się nade mną, bo matki odczuwają cierpienia swych dzieci, tak jak swoje własne. Gdy jakiś grzesznik poleca się Maryi, Maryja wstawia się za nim do Boga tymi samymi słowami: Ulituj się nade mną. Jakby mówiła: Panie mój, ta biedna, grzeszna dusza to moje dziecko, a więc miej litość nie tyle nad nią, ile raczej nade mną, jej Matką. Oby Bóg sprawił, aby wszyscy grzesznicy zwracali się do tej słodkiej Matki, a wtedy z pewnością otrzymają przebaczenie.

O Maryjo, Ty przyjmujesz z macierzyńską miłością grzesznika wzgardzonego przez wszystkich i nie opuszczasz go, dopóki nie pojednasz tego nieszczęsnego z jego Sędzią. Dopóki bowiem grzesznik trwa w swych grzechach, jest znienawidzony i odrzucony przez wszystkich, nawet ogień, powietrze i ziemia chciałyby go ukarać, chcąc pomścić zniewagę wyrządzoną swemu Bogu. Lecz jeśli ten nędznik zwróci się do Maryi, czy i Ona go odepchnie? Wręcz przeciwnie, jeśli przyjdzie do Niej w tym celu, by znaleźć u Niej pomoc do poprawy, Ona go przytuli z czułością Matki i nie opuści, dopóki swym potężnym wstawiennictwem nie pojedna z Bogiem i nie przywiedzie do życia w łasce.

Czytamy w Drugiej Księdze Samuela, że pewna mądra niewiasta z Tekoa tak przemówiła do Dawida: Królu! Miałam dwóch synów. Na nieszczęście jeden z nich zabił drugiego i tak straciłam syna. A oto sąd chce zgładzić i tego drugiego, który mi jeszcze został. Zmiłuj się nade mną, nieszczęsną matką. Nie dopuść, by pozbawiono mnie wszystkich mych dzieci. Wtedy Dawid, litując się nad ową matką, kazał uwolnić winowajcę i oddać go jej (por. 2 Sm 14, 4nn). Tak samo mówi Maryja, kiedy widzi Boga zagniewanego na jakiegoś grzesznika zwracającego się do Niej. Bóg tak może powiedzieć o Maryi: Powierzyłem Maryi grzeszników, aby ich przyjęła za swe dzieci, a Ona pilnie stara się spełnić swoje zadanie i nie stracić nikogo z sobie powierzonych, zwłaszcza tych,

którzy Ją wzywają i na ile to jest tylko możliwe, pragnie wszystkich do Mnie doprowadzić.

Któż zdoła opisać dobroć, miłosierdzie, wierność i miłość, z jaką nasza Matka stara się nas zbawić, jeśli Ją na pomoc wzywamy? Uklęknijmy więc przed tą dobrą Matką, obejmijmy Jej święte stopy i nie puszczajmy Jej, dopóki nas nie pobłogosławi i za swe dzieci nie przyjmie. Któż mógłby wątpić w Jej miłosierdzie?

Tak oto powinien mówić każdy grzesznik uciekający się do tej litościwej Matki:

Modlitwa

O Pani i Matko moja, swymi grzechami zasłużyłem na to, byś mnie odrzuciła i abyś Ty sama ukarała mnie według moich win. Ale choćbyś mnie nawet odrzuciła, nie stracę ufności, że chcesz mnie zbawić. W Tobie pokładam całą nadzieję i gdybym tylko miał szczęście umrzeć przed Twym wizerunkiem, wzywając Twego miłosierdzia, jestem pewien, że się nie potępię, lecz pójdę do nieba. Tam będę Cię chwalił w towarzystwie tylu Twych czcicieli, którzy Cię w godzinę swej śmierci wzywali i dzięki Twemu potężnemu wstawiennictwu osiągnęli zbawienie. O najdostojniejsza moja Królowo, czuję się tak nędznym i obciążonym grzechami, że nie powinienem ośmielać się zbliżać do Ciebie i nazywać Cię Matką. Wiem dobrze, że zasługuję na odrzucenie. Błagam Cię jednak, nie patrz na mnie, ale spojrzyj na to, co uczynił dla mnie i wycierpiał Twój Syn, Jezus Chrystus. Jestem biednym grzesznikiem i więcej niż inni znieważyłem Boski Majestat. Ale teraz do Ciebie się uciekam, bo Ty mi możesz dopomóc, Matko moja. Nie mów, że nie możesz mnie ratować, bo wiem, że jesteś potężna i że Bóg użyczy Ci wszystkiego, czego tylko pragniesz. Miej litość nade mną, Maryjo moja, i wstaw się za mną. Wprawdzie zasłużyłem na piekło, ale teraz przychodzę z bezgraniczną ufnością, że mnie nie opuścisz. Oto jestem, Maryjo moja, ratuj mnie! Amen.

Pytania do wspólnotowego dzielenia się:

1. W jaki sposób Maryja jest Matką grzeszników?

2. W jaki sposób Maryja jest Matką sprawiedliwych i świętych?

3. Czy możesz podać przykłady z życia świętych, znanych tobie osób lub z twojego własnego doświadczenia, które zachęciłyby innych do ufności i miłości Maryi?



Nowenna do Ducha Świętego[9]

Odpowiadając na prośbę Ojca Prowincjała Andrzeja Ruszały OCD odprawiamy od września 2011 roku Nowennę do Ducha Świętego, przygotowującą całą Prowincję Krakowską Karmelitów Bosych do uroczystego zawierzenia Duchowi Świętemu.

Schemat modlitwy

1. Hymn lub Sekwencja do Ducha Świętego

Przybądź, Duchu Święty,
Spuść z niebiosów wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojcze ubogich,
Dawco darów mnogich,
Przyjdź, Światłości sumień!
O najmilszy z Gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.
Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Poddaj swej potędze!
Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!

[9] http://www.ocds.org.pl/ Aktualności / Nowenna do Ducha św. (stan na 9.02.2012)

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.
Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary!
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!



2. Wybrać jeden z tekstów o Duchu Świętym do rozważania, zaczerpnięty z pism Świętych Karmelu, brewiarza lub innych źródeł.

3. Modlitwa indywidualna w milczeniu.

4. Zakończenie modlitwą św. Marii Magdaleny de Pazzi:

Przybądź, Duchu Święty. Niech zstąpi Zjednoczenie z Ojcem i Umiłowanie Syna. Ty, Duchu prawdy, jesteś nagrodą Świętych, orzeźwieniem dusz, światłem w ciemnościach, bogactwem ubogich, skarbem miłujących, nasyceniem głodnych, umocnieniem pielgrzymów. Ty wreszcie jesteś skarbem wszelkich skarbów.

Przybądź, Duchu Święty, Ty, który zstępując na Maryję sprawiłeś, że Słowo stało się ciałem, spraw w nas łaską to, czego w Niej dokonałeś przez łaskę i naturę. Przybądź, czystej myśli pokarmie, źródło wszelkiego dobra, zbiorze wszelkiej czystości. Przyjdź i zabierz wszystko, co przeszkadza nam być zabranym przez Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa Szkaplerzna

szkaplerza święty znaku
w ramionach Pani Karmelu
dziergany nadziei nicią
Jej opieki czułej

szato zgrzebna tkana
z przędzy dobra
brunatnej jak matka-ziemia

płaszczu niebiański anielski
jak różaniec zrośnięty
z sacrum wiary trudnej

habicie cnót mnożonych
na duszy obleczony
chroniący ziarno ufności

suknio zdobna pokory
cicho w świątyni wdziana
na czas powszedniego trwania

łasko ukryta wydobyta
z fałdów miłości wiernej
Niepokalanej Matki Szkaplerznej

ciebie nosić
chcę jak wezwanie
jak służebne trwanie
w przestrzeni Ducha
na wieki z Panem
Amen

Janina Wojciechowska z Kielc



Z życia naszych Bractw, Wspólnot i Grup Szkaplerznych

Szkaplerzem odziani!

Pierwsza niedziela Adwentu 2011 roku była dla naszej wspólnoty parafialnej w Kolbuszowej Górnej dniem szczególnym. Gościliśmy u siebie O. Rafała Prusko, karmelitę pracującego w parafii Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego w Charkowie na Ukrainie. Ojciec w homilii przybliżył nam sytuację kościoła na Wschodzie. Mówił o trudnym środowisku i pracy misyjnej. Niewielu tam katolików, ale ci, co są w kościele, to ludzie wielkiej wiary i szacunku dla kapłana. Na Mszę świętą w niedzielę przychodzi kilkanaście osób, w dzień powszedni kilka, jedna lub wcale. Są to z reguły ludzie biedni i trudno utrzymać placówkę z ofiar, dlatego też Ojciec przyjeżdża do kraju, by głosić Słowo Boże misyjne, licząc na ofiarność rodaków.

Maryja gromadzi wszystkich, którzy tego pragną, pod płaszczem swej opieki. Dała go swoim wybranym dzieciom przez posługę Zakonu Karmelitów Bosych w XIII wieku. Ojciec przedstawił krótko historię Szkaplerza świętego, obowiązki i przywileje, a także zachęcał do przywdziewania Szaty Maryi. Sięgając do skarbca Karmelu przytoczył fragment listu św. Teresy od Dzieciątka Jezus: *Jakże jestem szczęśliwa, że nosisz święty Szkaplerz! To nieomylny znak przeznaczenia, a przy tym, czyż nie jest znakiem ściślejszego jeszcze zjednoczenia z Twoimi siostrzyczkami w Karmelu?* (*Listy*, 16.07.1894).

Ojciec Rafał, zachęcając do przyjęcia Szkaplerza, zwrócił szczególną uwagę na obietnicę Maryi przekazaną św. Szymonowi Sockowi: *Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego*. Podkreślił

również, że Maryja w objawieniach w Lourdes i Fatimie przybyła w szatach karmelitańskich. Przywołał też to piękne hasło *Szkaplerz noś, na Różańcu proś.*

Szkaplerz w naszej parafii przyjęły 62 osoby i mamy nadzieję, że liczba ta jeszcze w przyszłości będzie się powiększać.

Dziękujemy Ci, Maryjo, za ten piękny dar, jakim jest Szkaplerz, za to, że zostaliśmy włączeni do Rodziny Karmelu.

Rodzina Szkaplerzna
Parafia MB Wspomożenia Wiernych
Kolbuszowa Górna

XI Regionalne Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Nabrożu (26.05.2012)

Wszystkich Braci i Siostry w Szkaplerzu świętym zapraszamy już teraz na XI Regionalne Spotkanie Rodziny Szkaplerznej, które odbędzie się w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Nabrożu (diecezja zamojsko-lubaczowska), dnia 26 maja 2012 roku.
W tym roku bowiem minie 10 lat od ukoronowania wizerunku Matki Bożej Szkaplerznej.
Zapraszamy! Przybywajcie!
Rozpoczęcie jak zwykle o godz. 9.00.

Kalendarium wydarzeń OCDS[10]

KARMELITAŃSKIE DNI SKUPIENIA

Głębszemu poznawaniu naszego Patrona, Ducha Świętego, służą także tematy tegorocznych dni skupienia w Katowicach-Wełnowcu – *Siedem darów Ducha Świętego*. Zapraszamy do udziału w tych spotkaniach.

KARMELITAŃSKI DZIEŃ SKUPIENIA

Wady i cnoty w życiu osób dążących do zjednoczenia z Bogiem.
Siedem darów Ducha Świętego.

8 stycznia 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Lenistwo a wykorzystanie czasu na czynienie dobra*

Anna van der Coghen, *Dary i owoce Ducha Świętego*

5 lutego 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Pracowitość we współpracy z Bogiem*

Ewa Leśniewska, *Dar bojaźni Bożej a procesy laicyzacji*

4 marca 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Roztropność jako właściwy dobór środków do osiągnięcia prawdziwego dobra*

Halina Capik, *Dar mądrości w warunkach życia świeckiego*

6 maja 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Przejawy braku roztropności*

Agnieszka Jaworowska, *Dar rozumu a wiara współczesnego człowieka*

[10] Świecki Zakon Karmelitów Bosych.

3 czerwca 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Męstwo szczytem odwagi w obliczu trudności i niebezpieczeństw*

Iwona Wilk, *Jak dokonywać dobrych wyborów? Dar rady*

2 września 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Tchórzostwo i zuchwalstwo niedoborem i nadmiarem męstwa*

Andrzej Słaboń, *Odwaga dawania świadectwa wiary. Dar męstwa*

7 października 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Umiar jako umiejętność utrzymania równowagi moralnej*

Halina Wisiecka-Jęczalik, *Dar umiejętności i rozeznawanie własnego powołania*

4 listopada 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Niewłaściwe rozumienie cnoty umiaru*

Rita Widuch, *Stare i nowe formy daru pobożności w życiu religijnym współczesnego człowieka*

2 grudnia 2012

o. Łukasz Kasperek OCD, *Formy sprawiedliwości w służbie poszanowania praw ludzi*

Wanda Bigaj, *Siedem darów Ducha Świętego w życiu świętych Karmelu*



Kongres Świeckiego Zakonu Prowincji Krakowskiej

W dniach od 12 do 15 lipca 2012 roku w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu przy ul. Zamkowej 5 odbędzie się kolejny Kongres Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych.

Hasło kongresu: *Jesteśmy wspólnotą – w Kościele i dla Kościoła* nawiązuje do programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce oraz tematu naszego *Programu życia i posługiwania* na najbliższy rok. Przygotowanie kongresu to ogromna praca, dlatego gorąco prosimy o otoczenie modlitwą indywidualną, jak i wspólnotową wszystkich spraw związanych z kongresem. Zachęcamy Was gorąco, abyście do rozpoczęcia kongresu, podczas comiesięcznego spotkania wspólnoty, odmówili w tej intencji modlitwę karmelitańską, ofiarowali *Nowennę do Ducha Świętego* bądź modlitwę brewiarzową.

Świadectwa Szkaplerzne

Szkaplerz – łaska z Serca Maryi!

Pragnę złożyć świadectwo, iż modlitwa i noszenie Szkaplerza świętego to znak Maryi, który w naszym życiu może okazać piękne działanie Boga i Maryi.

Dwa lata temu ja i moja rodzina, czyli mama i siostra, przyjęłyśmy Szkaplerz święty z rąk karmelity – o. Tadeusza. Wiąże się z tym niezwykła historia, którą można byłoby długo opisywać, ale ograniczę się tylko do najważniejszych jej elementów. Jako dziesięcioletnie dziecko pragnęłam nosić Szkaplerz święty, tak jak nasz Papież, dziś bł. Jan Paweł II. Ale nie znałam osobiście żadnego karmelity, ani nie byłam bliżej związana z tą duchowością.

Od ośmiu lat mieszkam w Anglii, w Londynie, i kończę ostatni etap studiów. Mam 26 lat, a moja siostra 15. Kilka lat temu moja mama bardzo ciężko zachorowała i z tą chorobą walczy do dziś. Jako rodzina przechodziłyśmy nieraz przez różne doświadczenia i trudności z powodu zazdrości i zawiści, jednak mogę się dalej rozwijać i studiować. Pomimo bardzo trudnej sytuacji finansowej dostałam od Boga taką szansę i razem jako rodzina, wsparcie wielu ludzi, także to duchowe, zwłaszcza Kapłanów.

Choroba mojej Mamy bardzo się w pewnym momencie pogłębiała, a nie było jednoznacznej diagnozy i właściwego leczenia. Mama była leczona dosłownie mówiąc, „w ciemno." Ja byłam tutaj w Londynie i zaintrygowało mnie, że nasz Śp. Ksiądz Proboszcz ogłosił, iż rekolekcje u nas w polskiej Parafii poprowadzi karmelita, ojciec Tadeusz. Bardzo na niego jakoś duchowo czekałam. Miałam wówczas lecieć na Święta do domu do Polski, także nie

mogłam skorzystać z ojca rekolekcji, ale ujęło mnie wtedy jego jedyne kazanie, które usłyszałam.

Sytuacja jednak i ogromne cierpienie Mamy, którą opiekowała się wówczas moja kilkunastoletnia Siostra bardzo mnie psychicznie i duchowo przytłoczyło, bo nie mogłam pomóc. I pamiętam, że podczas jednej z rozmów, moja Mama zadała mi pytanie o cierpienie, na które ja nie umiałam odpowiedzieć. W czasie wieczornej Eucharystii puściły mi emocje i się bardzo na modlitwie popłakałam. Pytałam Boga co robić, żeby nam pomógł, jakie jest rozwiązanie naszej sytuacji. I poczułam wówczas takie wewnętrzne wezwanie, taki głos, który mi powiedział w duszy wyraźnie, abym podeszła do konfesjonału i to pytanie postawiła temu ojcu karmelicie, a uzyskam odpowiedź. W pierwszej chwili myślałam, że mam jakieś wyobrażenia i chyba tracę z tych przeżyć zmysły. Ale to wezwanie się wyraźnie powtórzyło. Zaryzykowałam. Poszłam do konfesjonału i zadałam to pytanie, prosząc o odpowiedź.

Zamiast odpowiedzi, Ojciec zaczął ze mną rozmawiać i interesowało go, dlaczego stawiam mu tak poważne pytanie. Krótko przedstawiłam mój problem. Ojciec rozważył i zaproponował, aby mama skorzystała z pomocy bardzo dobrych i konkretnych lekarzy w klinice w Krakowie. Dotrzymał słowa i mama zaczęła tam jeździć na specjalistyczne badania. Zaczęło coś się dziać i czułam wyraźnie, że była to ręka Boża i Maryi Panny.

Obiecałam wtedy sobie i ojcu, że w darze wdzięczności kiedyś przyjadę z moją mamą i siostrą aby mogły poznać ojca Tadeusza osobiście i przedstawię rodzinę. I tak się też stało. Jechałyśmy ponad 400 km, aby dotrzeć do ojca. Tam bardzo chciałam przyjąć Szkaplerz, a moje pragnienie podzieliła zarówno mama jak i siostra. Przyjęłyśmy go więc całą rodziną.

Dziś, choć nasza sytuacja życiowa nie poprawiła się po ludzku sądząc, w *cudowny* sposób i dalej musimy iść do przodu i walczyć z wcale niełatwymi trudnościami, wiemy, że Bóg i Maryja

nas nie zostawia. Duchowo i mamie jest lżej nieść ból i jej cierpienie, i jako rodzina nie zapominamy o nabożeństwie i różańcu do Maryi. Mama z siostrą w domu w Polsce, a ja tutaj w Londynie, w naszej Parafii, gdzie mamy cudowny obraz Maryi.

Nasza przyjaźń duchowa z ojcem Tadeuszem trwa do dziś. Zawsze pamiętamy o sobie i modlimy się za siebie. Ojciec poprowadził też niedawno rekolekcje wielkopostne w mojej rodzinnej parafii na Śląsku.

Bóg nigdy nas nie opuszcza i nie zostawia. Jeśli pomimo trudów i cierpienia pozostaniemy Mu wierni, tym bardziej wzruszamy Jego Serce. On wie, że jest nam ciężko. Ale prawdziwie czuwa nad nami wszystkimi jako dobry Ojciec dając nam Siebie Samego, także przez łaski z Serca Maryi.

Agnieszka z Londynu



Dzięki Maryi mam siły

Już mija blisko rok, odkąd z rąk naszego wikarego, za wezwaniem Matki Bożej przyjąłem Szkaplerz karmelitański.

Bardzo długo zastanawiałem się czy przyjąć Szkaplerz święty czy też nie. Przez długie lata żyłem w wielkim grzechu, nie potrafiąc żyć w czystości, próbowałem ratunku na różne sposoby, aż pewnego dnia zupełnie przypadkowo w internecie natrafiłem na waszą stronę, zacząłem czytać, zgłębiać tajemnice obecności Matki Najświętszej i łaski przywiązane do tego maleńkiego kawałka płótna i pewnego wieczoru coś pękło... Wraz ze świadomością, że ciągle i ciągle upadam w te same grzechy, ze łzami w oczach zapragnąłem ofiarować się Matce Bożej Szkaplerznej, ofiarować jej moje życie i mój problem z czystością. Kiedy postanowiłem przyjąć Szkaplerz święty całym sercem, pojawił się inny problem, a mianowicie, jak to zrobić? Nie miałem możliwości, by pojechać do braci do Czernej, ponieważ jest to ode mnie 150 km i nie mogłem sobie pozwolić na taki wyjazd. Prosiłem Matkę Bożą w codziennej modlitwie o to, aby tak pokierowała moimi losami abym miał możliwość przyjęcia Szkaplerza świętego.

Nie dłużej jak po miesiącu, po raz pierwszy w historii naszej parafii, ks. wikary ogłosił, że zbiera chętnych do przyjęcia Szkaplerza świętego. Nie ociągałem się, wiedziałem, że to ewidentna ingerencja Najświętszej Panienki. Dnia 17 grudnia nie zapomnę do końca życia, oddałem się wtedy w całości Matce Bożej Szkaplerznej, powierzyłem jej moje radości i troski, dokonała Ona cudu. Dziś żyję jako szczęśliwy mąż i ojciec dwóch synów. Żyję w czystości... Dzięki wstawiennictwu Matki Najświętszej mam siły do życia w czystości i opierania się pokusom, które zewsząd atakują nas w dzisiejszym zdemoralizowanym świecie.

Piotr ze Śląska

OKRUCHY SERCA



Bohaterska miłość!

Mam dziś 82 lata i mieszkam w Przemyślu. Swego czasu mieszkałem w kolonii Oszczów, w której mieszka nadal moja rodzina. Kolonia Oszczów – tzw. pod lasem – w okresie II wojny światowej znana była z udzielania pomocy żołnierzom i ludności cywilnej przebywającej za granicą (ustaloną wtedy na Bugu). Tu odpoczywali, spędzając nieraz wiele dni, a nawet tygodni, o ile była taka potrzeba. Mieszkańcy kolonii udzielali gościny osobom różnych narodowości, mimo iż ze strony okupanta groziła im za to śmierć.

Cztery lata temu, 11 listopada 2008 roku, byłem na pogrzebie mojego brata Feliksa. Przy tej okazji rozmawiałem trochę z młodymi mieszkańcami naszej miejscowości i zorientowałem się, że żadnemu z nich nie przekazano opowieści o szlachetnej i heroicznej postawie młodej Leonii, dziewczyny z kolonii Oszczów. Pamiętam dobrze to świadectwo miłości, jakie pozostawiła dla nas wszystkich. Świadectwo czynów, a nie słów, życia, a nie deklaracji!

Działo się to w rodzinie Podgórskich. Ojciec zmarł przed II wojną światową. Starsza córka została okrutnie zamordowana w czasie wojny przez nieznanych – jak oficjalnie mówiono – sprawców, na trasie do Lwowa. Młodsza córka Leonia (ok. 26 lat) została ze starą, schorowaną matką.

Dnia 17 marca 1944 roku dostaliśmy rozkaz ewakuacji ludności. Następnego dnia razem z ks. Ściegiennym pakowaliśmy na wozy sprzęty, cenne rzeczy i archiwum z kościoła parafialnego, aby wywieść wszystko w bezpieczne miejsce do Horoszczyc. Byliśmy, jak się okazało, ostatnimi, którzy widzieli świątynię przed jej spaleniem. Nie była to misja przyjemna, ale zakończyła się powodzeniem. W Horoszczycach były już nasze rodziny i drużyna kaprala Antoniego Kozyry (ps. Lis), do której dołączyłem.

Dnia 19 marca 1944 roku oddziały polskie podjęły akcję ewakuowania pozostałych jeszcze w Oszczowie Polaków. Z rozkazu dowódcy akcji – porucznika Karola Bojarskiego (ps. Wyga) – razem z Kazimierzem Żelechem (ps. Wydra) byliśmy wyznaczeni

do patrolu. W Oszczowie byliśmy jeszcze przed wkroczeniem naszego oddziału. Doszliśmy do kościoła i zatrzymaliśmy się przy organistówce. Było bardzo wcześnie rano.

Wtedy to zauważyliśmy naszą starszą koleżankę Leonię Podgórską, idącą samotnie w naszym kierunku.

– Co ty tu robisz tak wcześnie rano? – spytałem.

– Od piątku już jestem w domu. Matka ciężko zachorowała. Muszę przy niej zostać! I dodała:

– Wczoraj był spokój! Nikogo nie było...

Zrozumieliśmy co zamierza zrobić. Zwróciłem jej jednak uwagę:

– Chyba wiesz, że polskie oddziały są tu już ostatni raz. Powinnaś uciekać! Zginiesz... Przecież wiesz...

Odpowiedziała:

– Moja Matka, jest w ciężkim stanie. Nie zostawię jej! Zostaję!

Było w jej głosie tyle stanowczości i mocy, że zrezygnowaliśmy z przekonywania jej... Pożegnaliśmy się, jak zwyczajnie bywało, a jednak każdy z nas czuł całą potęgę szlachetnej miłości, jaka kryła się za tymi prostymi słowami „zostaję". I patrzyliśmy, jak Leonka wraca do domu... Do swojej matki...

Jak się potem okazało, Leonia nie była jedyną, która pozostała ze swoimi w domu. Takich osób było jeszcze wiele. Wszyscy zostali zamordowani tego samego dnia po południu lub w nocy. Leonia Podgórska i jej matka także! Leonia wiedziała doskonale, co czeka ją i jej matkę, jeśli nie opuszczą Oszczowa. Była młoda, w pełni sił, mogła się ratować. Jednak miłość względem matki była dla niej najważniejsza. Świadomie wybrała śmierć razem z matką. Miłość była silniejsza niż śmierć. Jej czyn zasługuje na to żeby znali go młodzi mieszkańcy jej rodzinnej wsi. Moim zdaniem to jest bohaterstwo o wiele większej rangi niż śmierć w walce z bronią w ręku.

Każdego roku w dniach od 17 do 19 marca oddaję cześć poległym w tych dniach mieszkańcom Oszczowa i Żabcza – bez względu na ich wyznanie i zapatrywania polityczne. Zginęli bezbronni i bez szans obrony. Niech odpoczywają w Bogu.

Kazimierz Halej





Uwaga!

Począwszy od czerwca 2012 roku wszelkie aktualne ogłoszenia dotyczące Regionalnych Spotkań Rodziny Szkaplerznej, wydarzeń w Bractwach, pielgrzymek czy rekolekcji będą podawane wyłącznie na stronie www.szkaplerz.pl / aktualnosci

Bieżące informacje można uzyskać w Sekretariacie Rodziny Szkaplerznej w Czernej (tel. 12 258 30 57; 797 002 368) lub u p. Zofii Karpińskiej (74 453 02 78) – koordynatorki Zespołu Animatorów Bractw Szkaplerznych.



GALERIA FOTOGRAFII RODZINY SZKAPLERZNEJ









